

W chrześcijańskiej Europie szczególne miejsce zajmują pielgrzymki. Są one zewnętrznym przejawem pobożności i noszą metaforyczne piętno odnoszące się do wędrówki człowieka ku wieczności, Bogu, Absolutowi. Do najpopularniejszych należały pielgrzymki do Grobu Bożego w Jerozolimie, grobów apostołskich w Rzymie czy Santiago de Compostela, gdzie nawiedzano grób świętego Jakuba Apostoła, patrona Hiszpanii¹. Wszystkie trzy określano wspólnym terminem *peregrinatio maiores* – pielgrzymek większych. Obok nich istniały *loca sacra*, związane z kultem maryjnym.

Jednym z bardziej znanych sanktuariów Matki Bożej jest Loreto, położone w środkowych Włoszech, w regionie Marche, w pobliżu Ankony. Wedle tradycji, wierni oddają cześć znajdującemu się tam Domkowi Świętej Rodziny, przeniesionemu przez anioły z Nazaretu w 1294 r. Równie wielkim nabożeństwem cieszy się figura Czarnej Madonny Loretańskiej, ustawiona – jak głosi legenda – na pamiątkę cudownej translacji². Do Loreto nadzwyczaj często udawali się staropolscy przedstawiciele średniej szlachty i magnaterii. W gronie znacznych pielgrzymów znaleźli się np.: Hieronim Łaski (1527)³, Stanisław „Pobożny” Radziwiłł, starosta żmudzki (1576)⁴, Stanisław Reszka (1588)⁵, Anna z Kettlerów Radziwiłłowa, marszałkowa wielka litewska (1613)⁶, królewicz Władysław Waza (1623)⁷, Tomasz Zamoycki, kanclerz wielki koronny, wraz z żoną Katarzyną z Ostrogskich (1633), Jerzy Ossoliński, kanclerz wielki koronny (1638)⁸, Jan Ługowski (1641)⁹, Janusz Aleksander Ostrogski-Zasławski, wojewódzic krakowski, wraz ze swym preceptorem i opiekunem księdzem Kazimierzem Jana Woysznarowiczem (1668)¹⁰, Katarzyna *de domo* Gordon Morsztynowa z mężem i trójką dzieci (1678)¹¹ oraz wiele innych osobistości.

Już w latach 1605–1607 powstało dzieło podkanclerzego koronnego Stanisława Mińskiego dotyczące odprawiania poselstw do Rzymu. Autor zalecał w nim, aby każdy podróżujący do Wiecznego Miasta nawiedził w drodze Loreto, jak pisał, „i dla dobrej drogi, i dla dobrego nabożeństwa”¹². Miński, podobnie jak i inny podróżnik, Wojciech Radoliński, uznawał Loreto nie tylko za centrum kultu – w wymiarze praktycznym było ono bowiem miejscem postoju, odpoczynku, w którym uzupełniano zapasy na dalszą drogą¹³.

Dotarcie do Loreto często było reminiscencją podróży do Ziemi Świętej. Tak postrzegał swój pobyt tu Mikołaj Krzysztof Radziwiłł „Sierotka”. Napadnięty przez rabusiów nieopodal sanktuarium, został zmuszony z braku pieniędzy do zastawienia medaliku z postacią Madonny¹⁴. Czasami nawiedzenie Loreto było przez pielgrzymów traktowane jako rodzaj szczególnej łaski. Podróż do Ziemi Świętej wydawała się im niebezpieczna ze względu na Turków¹⁵. Często na tak daleką podróż nie pozwalał im stan materialny czy zdrowotny. Sława Loreto wzrosła zresztą po okresie wypraw krzyżowych, wraz z zerwaniem traktów wiodących do Lewantu. Podróż do Loreto była zatem substytutem podróży do tych pierwotnych miejsc związanych z życiem Chrystusa i Jego Matki¹⁶.

KULT LORETAŃSKI W KRĘGU RODZINY SOBIESKICH – MIĘDZY RELIGIJNOŚCIĄ A PROPAGANDĄ

Jarosław Pietrzak

¹ Na ten temat zob.: R. Barber, *Pilgrimages*, Woodbridge–Rochester 1991, s. 7–30, 48–75; A. Jackowski, *Zarys geografii pielgrzymek*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Geograficzne” 1991, t. 106, z. 85, s. 35–38, 56–63, 72–73; J. Basista, *O nawiedzeniu miejsc świętych przez sarmackich podróżników*, [w:] *Rzeczpospolita wielu wyznań*, materiały z międzynarodowej konferencji, Kraków 18–20 listopada 2002, red. A. Kaźmierczyk, A. Link-Lenczowski, M. Markiewicz, K. Matwijowski, Kraków 2004, s. 281–285; H. Manikowska, *Jerozolima – Rzym – Compostela. Wielkie pielgrzymowanie u schyłku średniowiecza*, Wrocław 2008.

² W rzeczywistości Domek Świętej Rodziny (*Santa Casa*) został sprowadzony przez członków rodu Degli Angeli. W 1291 r., po upadku Akki – ostatniej twierdzy Królestwa Jerozolimskiego, dokonali oni rozbiórki budynku mieszczącego się w katedrze Zwiastowania w Nazarecie i przetransportowali go początkowo do Tersato, na wybrzeżu Dalmacji, w okolicy Fiume. W obawie przed zagrożeniem przenieśli Święty Domek wpraw do Recanati w lesie Laurety, w Italii, a potem na Wzgórze Dwóch Braci. W 1294 r. Święty Domek stanął w obecnym miejscu, a wokół niego wybudowano kościół. W 1387 r. Loreto otrzymało papieski przywilej pozwalający na nazywanie go sanktuarium. Z kolei figura Matki Bożej ustawiona została w niszy ołtarzowej. Jej oryginał spłonął

w pożarze w XIV w. Obecna figura z drzewa cedrowego została wykonana wedle projektu Leopolda Cellanigo i Enrico Quattriniego. Szerzej na ten temat: G.E. Phillips, *Loreto and the Holy House. Its history drawn from authentic sources*, London 1917; *Loreto*, [w:] *Leksykon. Szlaki pielgrzymkowe Europy*, red. A. Jackowski, I. Soljan, Kraków 2000, s. 57–59.

- 3 A. Hirschberg, *Hieronim Łaski*, Lwów 1888, s. 52–55.
- 4 Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, sygn. 9559; T. Przykowski, *Z dziejów kultury książki w Polsce. Dawne biblioteki Radziwiłłów i ich księgozbiory*, Kraków 1942, s. 29.
- 5 S. Reszka, *Stanisłai Resci diarium 1583–1589*, red. J. Czubek, „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce” 1915, seria 1, t. 15, s. 5.
- 6 H. Lulewicz, *Radziwiłłowa z Kettlerów Anna*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXX, Kraków 1987, s. 384.
- 7 *Podróż królewicza Władysława Wazy do krajów Europy Zachodniej w latach 1624–1625 w świetle ówczesnych relacji*, red. A. Przyboś, Kraków 1977, s. 39–41; S. Kobierzycki, *Historia Władysława, królewicza polskiego i szwedzkiego*, red. J. Byliński, W. Kaczorowski, s. 340; W. Wisner, *Władysław IV Waza*, Wrocław 2009, s. 37, 43–47.
- 8 J. Ossoliński, *Pamiętnik (1595–1621)*, red. W. Czaplinski, J. Kolasa, Wrocław 2004, s. 41.
- 9 *Jasja Ługowskiego podróże do szkół w cudzych krajach (1639–1643)*, red. K. Muszyńska, Warszawa 1974, s. 398–399.
- 10 Biblioteka Narodowa (dalej: BN), sygn. 847, [K. Woy-sznarowicz], *Diariusz podróży księcia Ostrogskiego do Francji i Włoch w latach 1667–1669*, k. 111–112; Miejska Biblioteka Publiczna im. Edwarda Raczkińskiego w Poznaniu,

Dewocyjny wymiar pielgrzymek często wyrażał się w poszukiwaniu odpuszczenia grzechów i rozeznaniu drogi życiowej. Podobne znaczenie miały zapewne wyprawy do Loreto, skoro każdy z peregrynantów wspominał obecność penitencjarzy różnych narodowości. Potwierdza to przypadek wspomnianego już ks. Kazimierza Woy-sznarowicza¹⁷.

Ostatnią motywacją pielgrzymek do Loreto była chęć zdobycia relikwii. Juwenaliusz Charkiewicz i Krzysztof Zawisza zauważyli, że wokół świętej figury w loretańskim domku została rozstawiona straż, pilnująca by pielgrzymi nie dewastowali wnętrza, nie skrobali ścian czy skuwali kamieni służących za pamiątki o cudownych właściwościach¹⁸. Szczególny charakter świętej przestrzeni kojarzony był z obecnością i silną koncentracją mocy Bożej. Efekt ten wzmagala prezentacja pielgrzymom relikwii związanych z życiem Maryi i Jezusa. Dowodem ich autentyczności i laski były uzdrowienia. Tak też przedziwną obecność sił boskich postrzegala Teofila Konstancja z Radziwiłłów Morawska, która dzięki modlitwie przed świętą figurą w Loreto doznała uleczenia z reumatycznego bólu ręki¹⁹. Etnografowie interpretują wyżej opisane zachowania jako „gest przynależności”, czyli empiryczne przeżywanie świętości poprzez materialny z nią kontakt²⁰.

Chęć upamiętnienia pielgrzymki do Loreto oraz wykonanie złożonych tam ślubów sprawiła, że w Polsce kult loretański zaczął szerzyć się bardzo szybko. Wyrażany był on w drukowaniu opisów sanktuarium, wygłaszaniu kazań na uroczystość domku loretańskiego, recytacji litanii loretańskiej, wybijaniu medali i medalików, zawieszaniu w domostwach tzw. dzwoneczków loretańskich, strzegących ludzkich siedzib od katastrof i zła, w końcu w stawianiu kaplic i kościołów na wzór włoskiej bazyliki²¹. Zwyczaj budowania domków loretańskich został upowszechniony dzięki kapucynom i franciszkanom²². Do końca Rzeczypospolitej szlacheckiej powstały aż 33 wierne repliki, powtarzające układ oraz marmurową okładzinę znajdującą się na zewnątrz konstrukcji. Do najslawniejszych należały „domki” w Gołębiu, na warszawskiej Pradze, w Głogówku i Krakowie. Wzór świątyni powtarzany był nie tylko na terenie Korony, ale także w Wielkim Księstwie Litewskim. Doskonały tego przykład stanowią kościoły w Telszach i Stwołowiczach z fundacji Zygmunta Karola Radziwiłła czy w Wolkinicy w dawnym województwie nowogrodzkim założony przez Mikołaja Chaleckiego²³.

Wśród rzeszy gorliwych wyznawców kultu loretańskiego uwagę badaczy przykuwa jednak rodzina Sobieskich. Począwszy od Jakuba, syna wojewody lubelskiego Marka, każdy z żyjących członków rodziny nie tylko odbył pielgrzymkę do maryjnego sanktuarium, ale wykazywał szczególne nabożeństwo dla Matki Bożej Loretańskiej.

Wojewodzie lubelski Jakub Sobieski, po naukach odbytych w trakcie podróży po Francji, Niderlandach i Hiszpanii, przybył w roku 1612 do Italii. Zwiedziwszy ważniejsze ośrodki, jak Turyn, Genua, Mediolan, Parma, Modena i Rzym, udał się w drogę powrotną do kraju. W liście do Tomasza Zamoyskiego poinformował, że ma zamiar nawiedzić jeszcze sanktuarium w Loreto i stamtąd przez Wenecję pojechać do Wiednia²⁴. Ciekawe, że poza typowo „turystycznym” opisem murów miejskich i siedziby biskupstwa dał wyraz sugestywnej formie

adoracji. W diariuszu wyznał potrzebę przystąpienia do sakramentu spowiedzi, by móc w ogóle wejść do Świętego Domku i ucałować podłogę, po której niegdyś stapała Święta Rodzina²⁵. Kiedy indziej czuł, że jest niegodny tego szczytu. Jako bacznego obserwatora zwrócił uwagę na emocjonalne formy kultu w postaci padania na kolana, płaczu, całowania ścian. Niewykluczone też, że sam wykazał podobną gorliwość, a nawet ofiarował jakieś wotum w intencji powrotu do ojczyzny. Sugeruje to ton jego wypowiedzi, przepojony oniemieniem i zachwytem: „Nie jest rzecz ludzkiego pióra opisać to”²⁶.

Pielgrzymka Jakuba miała brzemiennie skutki, gdyż w instrukcjach zredagowanych w związku z podróżą jego synów Marka i Jana na nauki do Krakowa w przełomie 1639 i 1640 r. występują konkretne zalecenia związane z kultem Madonny loretańskiej. Jakub Sobieski, naonczas już wojewoda bełski, nakazał, by synowie odmawiali przed wieczornym spoczynkiem – oprócz *credo* i Ojczy nasz – także litanie loretańską oraz śpiewali antyfony na cześć Najświętszej Maryi Panny, a w święta maryjne przystępowali do sakramentu Eucharystii²⁷. Można to traktować jako ślad odbytej pielgrzymki i próbę przeszczepienia na grunt polski duchowości kręgu loretańskiego. Religijność młodych Sobieskich dodatkowo wzmacniał fakt ich przynależności do Bractwa Sodalicii Akademickiej pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. W jego ramach wojewodzice uczestniczyli w nabożeństwach i oficjach podczas świąt maryjnych, pielgrzymowali do kościołów krakowskich i występowali z mowami pochwalnymi na cześć Matki Bożej, jak dla przykładu Jan Sobieski w roku 1641²⁸.

W latach 50. XVII w. Teofila z Daniłowiczów Sobieska, matka Jana i Marka, ufundowała w Lublinie klasztor Karmelitanek pod wezwaniem Matki Boskiej Loretańskiej²⁹. Innej fundacji, klasztoru Dominikanów (*Conventus Regalis*), dokonała po tragicznej śmierci starszego syna Marka pod Batohem w 1652 r. Tuż po wydaniu aktu fundacyjnego 20 marca 1653 udała się – dla ukojenia bólu – w pielgrzymkę do sanktuariów włoskich³⁰. Pobyt w Loreto to tylko jedno z wielu nawiedzeń. Jest prawdopodobne, że była także w Rzymie i Neapolu. Po powrocie miała bogato uposażyć nową świątynię Dominikanów, m.in. w obraz Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny otrzymany w Rzymie.

Szlak pielgrzymi do Loreto kontynuowały kolejne pokolenia Sobieskich. Pierwszą podjęła córka Teofili Katarzyna ze swym drugim mężem, podkanclerzym i hetmanem polnym litewskim Michałem Kazimierzem Radziwiłłem³¹. Dzięki diariuszowi Billewicza wiemy, że Katarzyna miała w Loreto złożyć jakieś bogate wotum dziękczynne³². Radziwiłłowski sługa pisze, że Loreto było nawiedzane tylko dla pokuty i modlitwy, bo w samym mieście nie było ani pałaców, ani kramów sklepowych. Można zatem uznać, że księżna Radziwiłłowa szukała odosobnienia w modlitwie³³. Jako osoba wielkiej pobożności, czcicielka Matki Boskiej i Najświętszego Sakramentu, w swej posiadłości w Białej Książęcej musiała posiadać jakąś relikwię przywiezioną z Loreto. Refleksję wzbudza dzieło anonimowego autora z kręgu reformatów białskich, który w 1694 r. zadykował księżnie podkanclerzynie zbiór poezji o Matce Boskiej Loretańskiej pod tytułem

Samuel od Oczyszczenia Najświętszej Marii Panny, Echo niesmiertelnej sławy Iaśnie Oświeconego Xięcia J.M. Alexandra na Ostrogu i Zasławiu Xiążęcia z Odglosem od grobowego kamienia, Wcielonego Boga wydanym symbolizujące przy Exequiach Xiążęcych od żalobnego katafalku, Kraków 1682, k. C2.

- 11 M. Brahmer, *Powinowactwo włosko-polskie. Z dziejów wzajemnych stosunków kulturalnych*, Wrocław 1980, s. 118.
- 12 S. Miński, *Sposób odprawowania Poselstwa, ceremonii, zachowania Posłowi z obediencji od Króla Jego Miłości do Rzymu*, wyd. J. Korzeniowski, „Scriptores Rerum Polonicarum”, t. 13, Archiwum Komisji Historycznej, R. 42, t. 5, s. 447.
- 13 W. Radoliński, *Pamiętnik podróży odbytej roku 1661–1665*, red. Z. Celichowski, Toruń 1874, s. 36.
- 14 M.K. Radziwiłł, *Podróż do Ziemi Świętej, Syrii i Egiptu w latach 1582–1584*, red. L. Kukulski, Warszawa 1962, s. 237–242; T. Kempa, *Mikołaj Krzysztof Radziwiłł Sierotka (1549–1616), wojewoda wileński*, Warszawa 2008, s. 119, 122.
- 15 Wyraźnie o takim ślubie wspominają: J. Heidenstein, *Peregrynacja Jana Heidensteina przez Belgię, Francję i Włochy w roku 1631 zaczęta a w roku 1634 zakończona*, red. Z. Pietrzyk, A. Golik-Prus, Kraków 2005, s. 107; J. Charkiewicz, *Dyariusz podróży hiszpańskiej z Wilna do miasta Walencji na kapitulej jeneralnej zakonu mniejszych braci św. Franciszka to jest Bernardynów odprawionej w roku 1768*, red. B. Rok, Wrocław 1998, s. 166.
- 16 M. E. Kowalczyk, *Loreto w polskiej religijności XVIII w.*, [w:] *Czasy nowożytne. Studia poświęcone pamięci prof. Władysława Eugeniusza Czaplńskiego w 100 rocznicę urodzin*, red. K. Matwijowski, Wrocław 2005, s. 157. W 1520 r. Leon X papieskim brewe

zrównał pielgrzymkę do Loreto ze ślubem uczynienia podróży do Ziemi Świętej.

- 17 BN, sygn. 847, [K. Woysznarowicz], *Diariusz podróży...*, k. 11–112.
- 18 J. Charkiewicz, *op. cit.*, s. 167; K. Zawisza, *Pamiętniki wojewody mińskiego*, wyd. J. Bartoszewicz, Warszawa 1862, s. 86.
- 19 T.K. z Radziwiłłów Morawska, *Diariusz podróży europejskiej w latach 1773–1774*, red. B. Rok, Wrocław 2002, s. 199–200. Formą pozyskiwania relikwii było też ocieranie własnych medalików i koronek, które potem umieszczano w kaplicy domowej.
- 20 Więcej na ten temat: J. Tokarska-Bakir, *Obraz osobliwy. Hermeneutyczna lektura źródeł etnograficznych, Wielkie opowieści*, Kraków 2000, s. 254–262.
- 21 M.E. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 156.
- 22 J. Marecki, *Kult Matki Bożej Loretańskiej w Polsce*, „Folia Historica Cracoviensis” 1994, t. 2, s. 61–62. „Święte Domki” były replikami umieszczonymi wewnątrz kościoła lub poza nim, np. w Gołębiu, w przeciwieństwie do kaplic loretańskich, gdzie znajdowała się tylko bogato ozdobiona figura lub obraz Matki Bożej. Kaplice posiadały nadto przywileje odpustowe i zezwalano w nich na organizację czuwań, różańców oraz liturgii o Matce Bożej.
- 23 A. Kuztelski, *Kaplice loretańskie w Wielkim Księstwie Litewskim i Inflantach polskich*, [w:] *Sztuka pogranicza Rzeczypospolitej w okresie nowożytnym od XVI do XVIII wieku*, materiały z sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Warszawa, październik 1997, red. A.J. Baranowski, Warszawa 1998, s. 228–247; M. Niendorf, *Wielkie Księstwo Litewskie. Studia nad kształtowaniem się narodu u progu epoki nowożytnej (1569–1795)*, Poznań 2011, s. 208–222. Na Litwie znajdowały się jeszcze „Domki” w Olwicie z fundacji Radziwiłłów, Olkiennikach, Aglonie, Wilnie

„Loret Najjaśniejszy Nieba i Ziemi Królowej rytmem polskim, symbolami, ojców świętych sentencyjami ozdobiony J.O. Księżnej J[ej] mości Katarzynie Radziwiłłowej podkanclerzynie i hetmanowej litewskiej dedykowany 1694 r.”. Pięć lat później tomik ten adresowany był już Annie Katarzynie z Sanguszków³⁴. Być może należy to tłumaczyć niespodziewaną śmiercią Katarzyny, której autor nie zdążył oddać wierszy i postanowił przekazać je jej następczyni.

Królowa Maria Kazimiera pielgrzymowała do Loreto aż dwukrotnie.

W roku 1697, w obliczu upadku własnych planów politycznych, postanowiła dyplomatycznie wycofać się ze sceny politycznej. Pretekstem do tego stały się uroczystości jubileuszowe w Rzymie zaplanowane na rok 1700³⁵. Królowa znalazła się w Loreto 1 lutego 1699 i, jak informowały gazety rękopiśmienne, oddała się nabożeństwu, szukając pocieszenia duszy i odpuszczenia grzechów³⁶. Wielka pompa, z jaką powitano królową, została opisana w druku ulotnym³⁷. Z tekstu wynika, że modliła się przed cudowną figurą, złożyła srebrne wota, w tym lampę, i otrzymała rozgrzeszenie. Drugie nawiedzenie sanktuarium przez królową odbyło się w 1701 r. i tylko częściowo było ono spowodowane potrzebą religijną. Maria Kazimiera szukała pomocy w modlitwie wobec uwięzienia jej synów w Königstein przez Augusta II. Ponadto jej podróż przez Loreto wymuszona była przejazdem do Bertchesgaden, gdzie spotkała się z córką Teresą Kunegundą. Królowa sądziła, że jej obecność w pobliżu granicy saksońskiej wymusi na elektorze i królu Polski zwolnienie aresztantów³⁸.

Ostatnią osobą z rodu Sobieskich, która nawiedziła sanktuarium, był król Jakub Ludwik. Przybył on do Loreto najpewniej po to, by wypełnić śluby złożone podczas niewoli saskiej. Dopiero po opuszczeniu Loreto wyruszył w podróż do Rzymu na spotkanie z matką³⁹.

Na osobne potraktowanie zasługuje analiza postawy Jana III, który żywił szczere przywiązanie do kultu loretańskiego. Najpełniejszym wyrazem tych uczuć, poza wypełnianiem ojcowskich poleceń, było zawierzenie losów kampanii wiedeńskiej Matce Bożej z Loreto. Istotne jest tu, że najcenniejszą „relikwią” przywiezioną spod Wiednia był obraz z jej podobizną. il. 35 Relacje dotyczące jego „cudownego odnalezienia” okazują się jednak rozbieżne. Wedle relacji podstolego latyczowskiego i pokojowca królewskiego Mikołaja Dyakowskiego, epifania obrazu miała miejsce przed walnym starciem z Turkami, wróżąc tym samym zwycięstwo monarsze: „W tym puścił się deszcz spory, gdzie namiotek bardzo mały i mizerny rozbito dla Króla, który w trokach zawsze wożono, i poczęli okopywać koło tego namiotku, aby go woda nie podchodziła. W tym wykopują obraz Najświętszej Maryi Panny Niepokalanego Poczęcia, arkuszwowy, na płótnie malowany, w trąbkę zwiniony (jest on po dziś dzień w skarbcu Królewicza Jmci żółkiewski), który go przyniesiono do Króla, a Król go rozwinął z wielką weneracją, pocałował go, aż w tym któryś ze stojących mówi: ‘Mości Królu, są litery jakieś na drugiej stronie’. Król mówi: ‘Czytaj’. Aż tam napis takowy, lacińskim charakterem czyta: ‘Eritvictor Joannes’. Król się odzywa: ‘Co ty bestyjo gadasz?’ Czytający odpowiada: ‘Ja to czytam co napisano’. Król mówi: ‘Daj mi go, sam’. Czyta znowu Król dwa razy, znowu pocałował obraz mówiąc te słowa: ‘Któż to wi, co to za Joannes będzie victor’”⁴⁰.



WIZERUNEK NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY.
znaleziony przez Jana III podczas wyprawy wiedeńskiej. (1097)

il. 35 Wizerunek Najświętszej Maryi Panny znaleziony przez Jana III Sobieskiego podczas wyprawy wiedeńskiej, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 333, 20 V 1882, t. XIII, s. 315

Zupełnie inaczej wydarzenie to przedstawili inni uczestnicy wyprawy: królewski syn Jakub Ludwik Sobieski oraz Francuz Franciszek Paulin Dalerac. Pierwszy w sygnowanej relacji stwierdził, że maryjny wizerunek pojawił się po wiktorii, kiedy wojska królewskie przybyły do Wischau 17 października 1683. Ponadto zdaniem królewicza obraz zawierał dwa opisy, nie jeden: „In hac imagines Mariae uincit Joannes” oraz „In hac imaginae Mariae, Victor ero Joannes” i stylistycznie przypominał obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, nie zaś Loretańskiej. Na „odkrywcę” wskazywał nie swego ojca, lecz hetmana wielkiego koronnego Stanisława Jana Jabłonowskiego⁴¹. Podobnie uczynił Dalerac w swym dzienniku⁴². Pada pytanie, czym wywołana była taka rozbieżność? Czy była zamierzona, czy nie? Czy służyło to interesom rywalizujących z sobą króla i hetmana, a może istniały dwa „cudowne obrazy”?

Na początek stwierdźmy, że staropolscy pielgrzymi do Loreto na ogół poprawnie identyfikowali tamtejszy wizerunek Matki Boskiej⁴³. Stanowił on naśladownictwo italo-bizantyjskiego typu Hodegetrii⁴⁴. W przypadku Madonny loretańskiej zanikły jednak charakterystyczne gesty wskazania na osobę Chrystusa oraz trzymanego przez Dzieciątka zwoju. Postacie Matki Bożej i Dzieciątka spowite w złotą, wyszywaną perłami dalmatykę zostały ujęte w majestatyczne, statyczne i surowe pozy. Uwydatnia to jeszcze bardziej okcydentalny charakter wyobrażenia.

i Posiri. W XVIII w. domki loretańskie fundowane były już wyłącznie przez zakony.

- 24 Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Archiwum Zamojskich (dalej: AZ), teka 378, J[akub] Sobieski do T. Zamojskiego, Rzym 14 I 1612, s. 5–6; J[akub] Sobieski, *Peregrynacja po Europie...*, s. 205–218.
- 25 J[akub] Sobieski, *Peregrynacja po Europie...*, s. 99–100, 130–151, 184, 207–209.
- 26 *Ibidem*, s. 209.
- 27 J[akub] Sobieski, *Instrukcja Imć Pana Jakuba Sobieskiego, Woyewody Belskiego, Starosty Krasnostawskiego dana Imć Panu dyrektorowi Imć Pana Marka, Jana Sobieskich, Woyewodzieców Belzkich, gdy ich na studia do Krakowa oddawał, [w:] Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego*, red. F Kluczycki, t. 1, cz. 1, Kraków 1898, s. 13.
- 28 H. Barycz, *Rzecz o studiach dwóch generacji Sobieskich*, Kraków–Wrocław 1984, s. 90–94.
- 29 B. Wanat, *Zakon karmelitów bosych w Polsce. Klasztory karmelitów i karmelitanek bosych w 1605–1975*, Kraków 1979, s. 646–647.
- 30 *Pamiętnik do historii życia i czynów Jana III Sobieskiego, króla polskiego przez Filipa Duponta*, red. J. Janicki, Warszawa 1885, s. 235; S. Barącz, *Pamiętniki miasta Żółkwi*, Lwów 1877, s. 85–90; J.T. Petrus, *Kościół i klasztor Żółkwi*, Kraków 1994, s. 87–90; A. Skrzypietz, *Teofila z Danilowiczów Sobieska – „nie białogłowski, ale męskiego serca”*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2005, z. 2, s. 46–47. Kościół wraz z klasztorem stanął w miejscu dawnego kościoła cmentarnego fundacji Stanisława Danilowicza. Według A. Skrzypietz jest mało prawdopodobne, by Teofila wyjechała w trakcie powstawania fundacji i pozostawiła ją bez nadzoru oraz przed pogrzebem ukochanego syna Marka.

- 31 A. Sajkowski, *Włoskie przegody Polaków. Wiek XVI–XVIII*, Warszawa 1974, s. 68–73. Michał Kazimierz Radziwiłł udał się do Rzymu celem złożenia papieżowi przysięgi oboediencyjnej oraz wyrażenia w imieniu króla prośby o kanonizację Jana Kantego. W trakcie powrotu zmarł nagle w Bolonii.
- 32 Pobyt Katarzyny Radziwiłłowej prezentują szczegółowo m.in.: AGAD, Archiwum Radziwiłłów (dalej: AR), dz. IV, M.K. Radziwiłł do A.H. Połubińskiego, Rzym, 11 III 1678, s. 19; AGAD, Polonika – Archivio di Stato Firenzo, Archivio Mediceo del Principato 1531–1859, Cartegio dei Segreto Appolionio Bassetti, Filza 1574, kat. 3–5, C. Santi-Bani do Kosmy III, Venetia, 19 VI 1678, k. 268–268v.
- 33 T. Billewicz, *op. cit.*, s. 184; J. Charkiewicz, *op. cit.*, s. 165. Kapucyn informował, że przebywają tam nawet kapelani królewscy, którzy codziennie odprawiają msze w Świętym Domku, ale tylko oni mają prawo do tego. Inni księża spoza sanktuarium musieli płacić za ten przywilej.
- 34 Zob.: AGAD, AR, dz. XI, sygn. 121, Loret Najjaśniejszej Nieba i Ziemi Królowej Marii pod zaszczytem imienia J.O. Xsiężney Jey Mści Anny Radziwiłłowej, księżnej na Olyce i Nieświeżu etc. ofiarowany roku wcielonego w Lorecie słowa 1699, s. 22; Państwowe Archiwum Historyczne Białorusi w Mińsku (dalej: PAHB), f. 694, opis 1, nr 493, Biblioteka u ojców reformatów białskich. Sur y mala biblioteka polska J.O. Xiężny J[ej]mości dobordziejki, kanclerzyny W.X.L., Mense Septembris 1736 przy rewizyi w Białej, k. 18. Druk nawiązuje w swej treści do fraz litanii loretańskiej.
- 35 M. Komasyński, *Maria Kazimiera d'Arquien Sobieska królowa Polski 1641–1716*, Kraków 1983, s. 211–214. Maria Kazimiera zdecydowała o wyjeździe w 1698 r., po konsultacji z Stanisławem Antonim Szczuką oraz ambasadorem cesarskim

„Odnalezienie” obrazu Matki Boskiej pod Wiedniem należy traktować w kategoriach antropologicznych. Wszystkie relacje podkreślają, że obraz „był częścią zamierzonego planu Bożego i uczestniczył w Bożej łasce”. Opisowany przypadek kwalifikuje się bez wątpienia do dziedzin fenomenologii. Objawia się on w sensualnym „odczuciu” zdarzenia, jakim było odkrycie obrazu. Ów sensualizm, jak konstatuje Joanna Tokarska-Bakir, wywoływał – zwłaszcza w odniesieniu do sfery doznań religijnych – zjawisko „nierozróżnialności” pomiędzy tym co stanowi kategorię wiedzy, a tym co zaliczało się do wyznawanej wiary⁴⁵. Wedle teorii Hansa Gadamera niemal wszyscy wierzący nie odróżniają oryginału świętego obrazu od jego kopii, uznając ten drugi także za „cudowny”⁴⁶. Odnaleziony przez Dyakowskiego obraz „na arkuszu” był przeróbką prototypu, pozwalającą na rozwijanie indywidualnej religijności. Powołując się na teorię Tokarskiej-Bakir, można wnioskować o „naiwności” czy nawet „ludowości” przekazu Dyakowskiego.

Geneza *acheiropitów* (łac. *veraicon*), czyli wyobrażeń powstałych przy udziale sił nadprzyrodzonych, łączy je nierozzerwalnie z twórcą, za którego powszechnie uważano świętego Łukasza Ewangelistę⁴⁷. Dodajmy jednak, że teologia katolicka neguje obecność w obrazie osoby w nim przedstawionej. Zgodnie z nauczaniem soborowym nie ma w nim ani boskości (*divinitas*), ani mocy (*virtus*)⁴⁸.

Krzyżujące się w tym miejscu tradycja i apokryf stanowiły zapewne poważny impuls dla słynącego z pobożności Jana III. Wychowywany w atmosferze religijności, ukształtowany pod wpływem zaleceń ojcowskich i kontrreformacyjnych prądów, monarcha nigdy nie zaniedbywał uczestnictwa we mszy świętej, nabożeństwach i ważnych uroczystościach kościelnych. Ponadto ze studiów Edmunda Piszczca i Doroty Rosińskiej dowiadujemy się, że często nawiedzał kościoły różnych zgromadzeń, pościł, brał udział w procesjach, kilkakrotnie pielgrzymował, wielokrotnie spowiadał się, śpiewał hymny, a nawet uczestniczył w dysputach teologicznych⁴⁹. Wiara Sobieskiego nie była wszakże „wiarą prostaczka”, jak pisali Tadeusz Korzon i Edward Łuniński⁵⁰. Zgromadzony w Wilanowie księgozbiór pozwalał królowi łatwo orientować się w zawilych kwestiach teologicznych.

Tego samego dnia, w którym wojska przeszły z Wischau do Schenau, Jan III zawiadomił swą małżonkę, że „Obraz tu jeden cudownym dosyć sposobem dostał mi się”⁵¹. Wizerunek stał się w związku z tym idealnym narzędziem propagandowym, sławiącym interwencję króla i pokonanie Turków. Dla porównania dodajmy, że taki sam charakter miało odkrycie relikwii świętego Andrzeja przez oblegane w murach Antiochii rycerstwo podczas pierwszej wyprawy krzyżowej. Upadli na duchu rycerze, wycieńczeni przedłużającą się obroną twierdzy, na wieść o „cudownym znalezisku” umocnili swe pozycje i odparli armię turecką pod wodzą Kurbuighi. W rzeczywistości ukazanie się świętego i wskazanie przezeń miejsca spoczynku relikwii było starannie wyreżyserowane przez hrabiego Prowansji Rajmunda Berengera⁵².

Skrupulatnie budowany mit, w którym naczelną rolę zajmowała Opatrzność (tu pod postacią Matki Bożej), składał się z pasma wydarzeń. Moment przypadkowego lub celowego „odnalezienia” obrazu uznać można za apogeuem gloryfikacji czynów króla.

Przygotowując się do odsieczy, monarcha odwiedził liczne sanktuaria maryjne położone na drodze przeprawy wojsk. Pierwszy był klasztor pauliński na Jasnej Górze; Sobieski był tu kolejno w latach 1665, 1668, 1678 i 1683, ale to ostatnia wizyta została najlepiej opisana i zapamiętana. Wierząc w pośrednictwo Maryi, król wznosił gorące modlitwy przed jej cudownym wizerunkiem o powodzenie w walce. Wraz z Marią Kazimierą, synami Jakubem, Aleksandrem i Konstantym oraz siostrą Katarzyną Radziwiłłową wypowiadał się, wysłuchał mszy świętej i przyjął sakrament Eucharystii. Na koniec otrzymał specjalne błogosławieństwo, poświęcony miecz i obrazek z podobizną Czarnej Madonny⁵³.

Kolejnym miejscem nawiedzenia był Kraków. Król przybył do miasta dnia 2 sierpnia 1683 z grupą kawalerii pod wodzą hetmana polnego koronnego Mikołaja Sieniawskiego. Dziesięć dni po uroczystym wjeździe rozpoczął pielgrzymkę do kościołów Krakowa i przechowywanych w nich relikwii świętych. Na koniec wraz z żoną udał się do klasztoru Karmelitów Bosych na Piasku z jego cudownym obrazem Madonny. Uczestniczył też w nabożeństwie w kaplicy Loretańskiej kościoła Mariackiego z udziałem muzyków kolegiackich, a także nawiedził eremy kamedulskie na Bielanych, gdzie odprawiono nabożeństwo z okazji święta Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny⁵⁴. „Ukoronowaniem” tej pompy religijnej były msza w katedrze na Wawelu koncelebrowana przez biskupa krakowskiego Jana Małachowskiego, biskupa przemyskiego Jana Zbąskiego oraz nuncjusza Opicjusza Pallaviciniego⁵⁵. Symboliczna data wymarszu wojsk z Krakowa, 15 sierpnia, nie uszła uwagi wielu apologetów oraz panegirystów, wieszcząc tym samym zwycięstwo wojskom⁵⁶.

Prawa kolumna pod komendą królewską ruszyła trasą na Tarnowskie Góry. Po opuszczeniu Będzina Jan III przybył 20 sierpnia do Piekar Śląskich. Tu, wedle kroniki domu jezuitów oraz diariusza Marcina Kańskiego⁵⁷, uczcił łaskami słynący obraz Madonny Piekarskiej⁵⁸. Jak chce zapis kroniki, król wraz z królową oraz biskupami mieli upaść do nóg cudownego obrazu i oddać się pobożnej jego adoracji. Nie tylko para królewska, ale także dowódcy i żołnierze w ciągu następnych dni udawali się na nabożeństwa do kościoła. Kulminacją stało się nocne czuwanie przed cudownym wizerunkiem, któremu oprawę muzyczną zapewniła kapela instrumentalna i chór śpiewający hymny ku czci Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny.

Następne nabożeństwo odbyło się w Gliwicach⁵⁹. Król przybył do miasta 22 sierpnia i zatrzymał się w klasztorze Reformatów. Po odbiorze defilady oraz udzieleniu błogosławieństwa armii relikwiami Drzewa Krzyża Świętego, udał się do fary w towarzystwie opata rudzkiego Bernarda Kwernaka⁶⁰. Po uroczystej sumie połączonej z adoracją Krzyża monarcha otrzymał chorągiew z wizerunkiem Czarnej Madonny grodu gliwickiego. Wieść o niej pojawia się po raz kolejny przy okazji drogi Sobieskiego z Sońcownic do Rudy, na której monarcha miał napotkać cystersów prowadzących wychowanków swego zakładu. Mieli oni zgrupować się pod podobnym znakiem co oddana Sobieskiemu chorągiew⁶¹.

we wrześniu tegoż roku w Jaworowie. Wraz z nią w orszaku znaleźli się: jej wnuczka Maria Kazimiera, ojciec – kardynał d'Arquien i wojewodzina belska Elżbieta Sieniawska.

36 Wiadomość różne Cudzoziemskie, z Krakowa 7 Februarji 1699, s. 1. Tylko ta jedna gazetka wspomina o pobytku królowej w sanktuarium w towarzystwie kardynała monsignore Zandaderiego i biskupa inflanckiego Mikołaja Popławskiego. Pozostałe gazetki, z 14, 21 lutego i 21 marca, milczą na ten temat.

37 U. Gozzadini, *Relazione del trattamento fatto nella S. Casa, e città di Loreto alla maestà di Maria Casimira regina di Polonia di passaggio alla volta di Roma. Dedicata all'illustriss.*, Roma 1699.

38 M. Komasyński, *op. cit.*, s. 242–243. Królowa uzyskała aprobatę na podróż od papieża Klemensa XI, ale nie zdobyła paszportu od cesarza nawet za pośrednictwem cesarzowej Eleonory i dlatego wraz z córką Teresą Kunegundą zostały zwrócone po pobycie w Padwie i Wenecji.

39 [Jakub] Ludwik Sobieski do W. Ponińskiego, Wenecja, 21 marca 1711, [w:] *Listy Jana Sobieskiego do żony Marii Kazimiery*, wyd. A.Z. Helcel, Kraków 1860, s. 552; M. Komasyński, *op. cit.*, s. 258–259.

40 M. Dyakowski, *Dyuryusz wiedeński okazyji Imci Pana Mikołaja na Dyakowcach Dyakowskiego podstolego latyczowskiego*, wyd. J.A. Kosiński, J. Długosz, Wrocław 1990, s. 54–55; I. Polkowski, *Wizerunek Najświętszej Panny Maryi z wyprawy wiedeńskiej*, „Czas”, nr 156, 13 VII 1883, s. 3–7.

41 Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, sygn. 7872/IV, *Relatio succunda de Inventione Imaginis Beatisimae Virginis Mariae prope Viennam*, k. 52; [Jakub] Sobieski, *Diariusz wyprawy wiedeńskiej w 1683 r.*, wyd. T. Wierzbowski, Kraków 1883, s. 20.

42 F.P. Dalerac, *Lesanecdotes de Pologne au mèmoires-secrets de règne de Jean Sobieski*, Amsterdam 1699, t. 1, s. 145.

43 Nieliczni pielgrzymi, jak: Jakub Sobieski, Jaś Ługowski, Wojciech Radoliński oraz Teodor Billewicz, pisali o obrazie Najświętszej Maryi Panny w Loreto. Pozostała większość, w tym Stefan Pac, ojciec Juwenalius Charkiewicz i ksiądz Kazimierz Kognowicki, poprawnie dostrzegli w wizerunku rzeźbę „Czarnej Madonny” ubraną w suknię.

44 E. Śnieżyńska-Stolet, *Kult italo-bizantyjskich obrazów maryjnych w Europie Środkowej w XIV wieku*, „Studia Claromontana” 1984, z. 5, s. 14–24.

45 J. Tokarska-Bakir, *op. cit.*, s. 220–222, 226, 228–231, 238–239. W przypadku obrazu loretańskiego możemy mówić, że jest on *insolitus*, czyli osobliwy, przez fakt swej profetycznej zapowiedzi. Inną jego cechą jest to, że jest *ageneton*, czyli nie powstały w wyniku kreacji zewnętrznej. Jest zatem nie-ludzka-ręką-stworzony, tj. *acheiropoietos*. W przekazie Dyakowskiego loretański obraz zostaje przypadkowo znaleziony, odkopany i tylko dotyk, a nie wzrok pozwalają stwierdzić jego prawdziwość i moc. W końcu jest on *anoletheron*, czyli niezniszczalny, nie podlegający uszkodzeniu, skoro nie można dociec jego pochodzenia.

46 *Ibidem*, s. 357–365.

47 *Ibidem*, s. 303–325. Szeroko o legendach etiologicznych: A., Friedrich, *Historie cudownych obrazów Najświętszej Maryi Panny w Polsce*, t. I–II, Kraków 1903; T.M. Trajdos, *Kult wizerunków maryjnych na ziemiach Korony i Litwy drugiej połowy XIV i pierwszej połowy XV wieku w społeczności katolickiej i prawosławnej*, „Studia Claromontana” 1984, t. 5, s. 127–147.

48 Więcej m.in. H. Żerek-Kleszcz, *Spoleczny i terytorialny zasięg oddziaływania kultu cudownych obrazów w Polsce w XVII i w pierwszej połowie XVIII wieku*, „Acta Universitatis

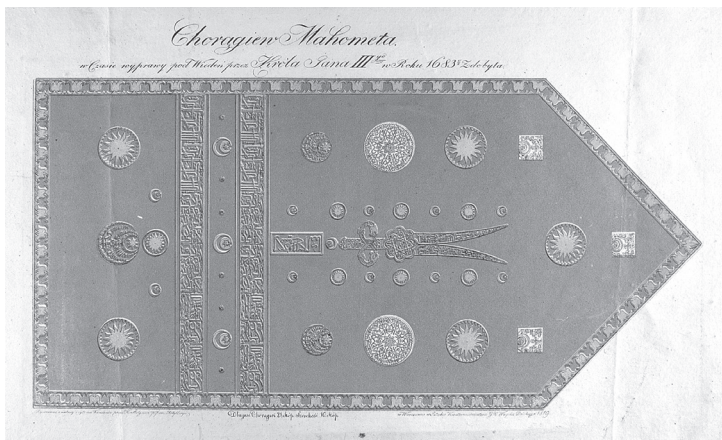
W przekazach śląskich przetrwały informacje o odwiedzeniu kościółka w Starej Wsi w drodze z Raciborza i oddaniu czci tamtejszemu wizerunkowi Matki Boskiej. Zachowała się również legenda o ofiarowaniu Sobieskiemu w Bojanowie obrazu Matki Boskiej nawiązującego do wzoru „kodeńskiego”⁶².

Ostatnie nawiedzenie wizerunku maryjnego związane było z pobytom Jana III w Ołomuńcu. Po wizycie u hrabiego Schaffgotscha, namiestnika cesarskiego, tamtejsi jezuita wygłosili orację na cześć króla, nazywając go Salvatorem, co zdaniem monarchy stanowiło rzecz miłą, ale jednocześnie zapowiadało pomyślność wyprawie⁶³.

Manifestowanie maryjnej pobożności leżało w zamiarach króla, który chciał nie tylko upamiętnienia i rozślawienia własnych działań. „Cudowne znaki”, jakie spotykały wojsko, stanowiły uprawomocnienie i legitymizację jego decyzji. Dowódca pragnął, by jego rozkazy, wyraźnie korespondujące z wyrokami nieba, były egzekwowane, a poddana mu armia pozostała posłuszna. Takie rozumienie kultu maryjnego, w którym Madonna loretańska odgrywała istotną rolę środka propagandowego i manipulującego rzeszą ludzi, potwierdza pamiętnik Jana Chryzostoma Paska, który odnotował: „Kiedy tedy król wybierał się na tę kampanię, była ochota we wszystkich ludziach taka, że duszkoż by było i ptakiem jako najprędzej przelecieć. A znak to już był przyszłej fortuny; nawet sam król z taką jechał fantazyją właśnie, jak po pewne i nieomylnie zwycięstwo, bo zaraz i historyków, i aretalogów, żeby jego i narodu polskiego dzieła pisali i głosili, zaciągnął z sobą”⁶⁴. Oznacza to, że Sobieski widział w wyprawie szansę na wypromowanie własnej osoby poza granicami kraju. Nad kreacją wizerunku czuwać mieli wykształceni historycy i literaci. Motyw maryjny jako powszechny składnik wyznawanej wiary dla chrześcijańskiej części Europy stanowił czytelny i jasny znak identyfikacyjny, a ponadto utrwał mity zwycięzcy.

Chcąc pomnożyć swoją sławę i autorytet, Sobieski nie cofał się przed licznymi gestami odwołującymi się do kultu maryjnego. Zresztą po wiktoryi nawiedził wiedeński kościół Augustianów z obrazem Matki Boskiej Loretańskiej, przed którym odśpiewano tryumfalne „Te Deum laudamus”⁶⁵.

Chwałę zwycięskiego wodza i jego armii upowszechnić miały zdobycze wojenne nadesłane do kraju i Rzymu. Po wygranej bitwie pod Parkanami monarcha przekazał do loretańskiego sanktuarium część trofeów, np. wielką chorągiew turecką typu zulfikarowego (tj. z wizerunkiem zulfikara – miecza Mahometa o dwóch ostrzach) [il. 36](#) oraz szablę wezyra Kara Mustafy. Z tej okazji został wybity medal okolicznościowy upamiętniający wotum⁶⁶ [il. 37](#). Od tego też momentu każdy z pielgrzymów wspominał owe palladia, doceniając ich wartość i sławę polskiego oręża. Można mówić zatem, że Loreto stało się wówczas swego rodzaju sanktuarium narodowym Polaków. Obserwacja militariów pozwalała rodakom poczuć dumę i chlębę ze zwycięstwa pod Wiedniem. [il. 38](#) Było to szczególnie widoczne we wspomnieniach polskich legionistów z połowy XIX w. – służyli oni pod komendą francuską, a przy tym zmagali się ze świadomością istnienia bez państwa, podzielonego między zaborców.



il. 36 Chorągiew Mahometa... przez Króla Jana III... zdobyta, Karol Bogumil Stolzman, 1819

Zdjęcie dostępne w wersji papierowej

il. 37 Chorągiew z wizerunkiem domku loretańskiego – rewers medalu Papieża Innocentego XI, medalier Giovanni Hamerani, 1684

Lodziensis. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Nauki Humanistyczno-Społeczne” 1976, seria I, z. 29, s. 145–159.

- 49 E. Piszcz, *Religijność Jana III Sobieskiego*, „Przegląd Powszechny” 1983, nr 12/748; D. Rosińska, *Jana Sobieskiego życie religijne*, [w:] *Z dziejów XVII i XVIII wieku. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesorowi Michałowi Komarzyńskiemu*, Katowice 1997, s. 65–84.
- 50 T. Korzon, *Dola i niedola Jana Sobieskiego 1629–1674*, t. I, Kraków 1898, s. 16; E. Luniński, *Ostatnie chwile Jana III*, „Biblioteka Warszawska” 1908, t. 2, s. 458.
- 51 [Jan] Sobieski do M.K. d’Arquien Sobieskiej, w obozie pod wsią Szenau, 17 IX 1683, [w:] J. Sobieski, *Listy do Marysieńki*, wyd. L. Kukulski, Warszawa 1962, s. 530.
- 52 S. Runciman, *Dzieje wypraw krzyżowych*, t. I, tłum. J. Schwakopf, Warszawa 1987, s. 215–239.
- 53 Archiwum Jasnej Góry, Acta Provinciae Poloniae, sygn. 535, s. 235–240; [Jan] Sobieski do M.K. d’Arquien Sobieskiej, 28 IX 1683, [w:] *Listy...*, s. 537; Relatio Nuntii Aplici a Secretarium Status, Kraków, 12 sierpnia 1683, [w:] *Akta do dziejów Jana III a osobliwie do wyprawy wiedeńskiej 1683 r.*, red. F. Kluczycki, Kraków 1883, s. 149; *Pamiętnik do historii życia i czynów Jana III Sobieskiego...*, s. 125; F. Dalerac, *op. cit.*, s. 116–118; J. Związek, *Pielgrzymki Jana III Sobieskiego na Jasną Górę*, „Studia Claromontana” 1965, nr 4, s.173; B. Szyndler, *Szablę Sobieskiego*, „Tygodnik Powszechny” 1983, nr 37 (1785), s. 6.
- 54 M. Rożek, *Tradycja wiedeńska w Krakowie*, Kraków 1983, s. 11–13.
- 55 Relatio Nuntii Aplici a Secretarium Status..., s. 148; M. Kątski, *Diariusz wyprawy wiedeńskiej króla Jana III w roku 1683 przez Marcina Kątskiego, kasztelana*

lwowskiego, generała artylerii spisany, wyd. B. Królikowski, Lublin 2002, s. 31.

- 56 J. Leniek, *Sobieszciana z archiwum hr. Przeździeckich*, Kraków 1883, s. 11. Jan III w liście do Innocentego XI podziękował za benedykcję papieską przyjętą za pośrednictwem nuncjusza oraz ogłosił, że pod znakiem NMP udaje się na odsiecz w obronie chrześcijaństwa.
- 57 M. Kątski, *op. cit.*, s. 31; K. Żydek, *Tarnowskie Góry i zwycięstwo pod Wiedniem*, „Życie Bytomskie” 1963, nr 39, s. 202–211.
- 58 [Anonim], *Historia residentiae et templi Societatis Jesu Piekarii (1678–1716)*, wyd. E. Szramek, Katowice 1932, s. 25; K. Piwarski, *Pomysły odzyskania Śląska za Jana Sobieskiego*, Katowice 1938, s. 17–18; K. Matwijowski, *Jan III Sobieski a Śląsk*, Wrocław 1984, s. 13.
- 59 F. German, *Król Jan III Sobieski na Śląsku w drodze pod Wiedeń*, Gliwice 1983, s. 18–19; C. Witowski, *Jan III Sobieski w Gliwicach – relacja naocznego świadka*, „Nowiny Gliwickie” 1983, nr 10, s. 134–135.
- 60 J[an] Sobieski do M.K. d’Arquien Sobieskiej, Gliwice, 28 IX 1683, [w:] *Listy Jana Sobieskiego...*, s. 371–372; M. Kopiec, *Król Sobieski na Śląsku w kościołach w drodze pod Wiedeń*, Mikołów 1920, s. 222.
- 61 M. Kopiec, *op. cit.*, s. 227.
- 62 J. Nowak, *Sobieski i odsiecz wiedeńska w podaniach śląskich*, „Zeszyty Raciborskie «Strzecha»” 1984, t. 4, s. 120–121.
- 63 J[an] Sobieski do M.K. d’Arquien Sobieskiej, Prosków, 27 VII 1683, [w:] *Listy Jana Sobieskiego...*, s. 374.
- 64 J.Ch. Pasek, *Pamiętniki*, wyd. S. Sierpowski, Wrocław 2010, s. 442.
- 65 M. Rożek, *op. cit.*, s. 8.
- 66 J. Charkiewicz, *op. cit.*, s. 166.
- 67 B. Gładysz, *Pamięć odsieczy wiedeńskiej w nabożeństwie kościelnym a król Jan Sobieski*, „Ateneum Kapłańskie” 1928, t. 21, s. 217–226.



il. 38 Pamiątka 200. rocznicy odsieczy wiedeńskiej z obrazem Matki Boskiej Loretańskiej wydana przez Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Artystów w Krakowie, lit. A. Lippert, mal. F. Szynalewski, Polska 1883

W akcie dziękczynienia za zwycięstwo i nadesłane dary papież Innocenty XI na tajnym konsystorzu ustanowił święto Imienia Maryi, co bez wątplenia nawiązywało do historii o wezwaniu przez króla osoby Matki Bożej podczas bitwy. Ojciec Święty nakazał obchodzić to święto 8 września oraz polecił wybudowanie kościoła pod tym wezwaniem na Forum Trajana⁶⁷. W Wiecznym Mieście wzniesiono także monument, jak napisał Jan Kazimierz Rubinkowski, „z elogium maryjnym od papieża na Kolosie Trumfhalnym napisanem”⁶⁸. Zważmy, że nie tylko w stolicach europejskich, jak Rzym, Warszawa⁶⁹ czy Kraków⁷⁰, świętowano zwycięstwo, a przy okazji wykorzystywano wizerunek Madonny loretańskiej. Był on obecny również w wymiarze lokalnym czy prowincjonalnym. Jednym z ciekawszych przykładów, jest upamiętnienie, jakiego dokonała Małgorzata Nositz we wsi klasztornej Bertheldorf (dziś: Uniegoszcz koło Lubania Śląskiego), stawiając krzyż wotywny z zawieszonym na nim obrazem Dziewicy Loretańskiej⁷¹.

Kommemoracja wiktorii i wstępu pomocy Matki Bożej z Loreto znalazła swój wydzźwięk w utworach różnej proweniencji. Do najważniejszych należy zaliczyć panegiryki sławiące Jana III jako obrońcę chrześcijaństwa przed zagrożeniem islamu. Szczególnie miejsce wśród nich znajduje utwór Jana Wojciecha Janickiego *Vota Poloniae subtempus Turcici in Austria belli Anno Domini 1683* oraz utwór sceniczny jezuity Piotra Pucilowskiego *Victoriae Mariae seu Vienna Austriae Intra octavannatae Virginis Deiparae ab obsidione Libertatae*, wydrukowany w Wilnie w roku 1684⁷². Autorzy wyraźnie sugerują w nich, że zwycięstwo stało się za przyczyną Matki Boskiej. Zgodnie wspominają, iż Sobieski podczas bitwy nosił na piersiach ryngraf z podobizną Madonny, a przed bitwą miał kierować do niej modlitwy. W podobnym tonie utrzymana jest też pieśń włoskiego kapucyna Wincentego a Filicia. W siódmej zwrotce stwierdza on: „Stał się sąd Boży przez Świętego Męża Bóg, a przez Boga Święty Mąż zwycięża z imieniem Maryi na ustach”⁷³.

Większy wybór utworów zawierający odwołanie do tematyki maryjnej odnaleźć można wśród dzieł autorów świeckich z kręgu mecenatu królewskiego. Poza Wespazjanem Kochowskim i jego *Dzielami boskimi albo pieśniami Wiednia wybawionego*⁷⁴, na szczególną uwagę zasługują: *Sobiesciados carminum libri quinque* Andrzeja Wincentego Ustrzyckiego z 1686 r. oraz poemat *Viennis* Jana Damascena Kalińskiego⁷⁵. Utwory w sposób alegoryczny ukazują Matkę Bożą jako patronkę Sobieskiego wśród „galerii” licznych upersonifikowanych cnót: Wiary, Sprawiedliwości, Męstwa etc. Laudacje na cześć króla napisali zarówno pierwszo-, jak i drugo-, a nawet trzeciorzędni pisarze. Świadczy to o wyjątkowości i unikatowości tematu w literaturze polskiej.

Ostatnim wyrazem propagandy wiktorii wiedeńskiej związanej z kultem maryjnym była fundacja świątyni pod wezwaniem Matki Boskiej Zwycięskiej na Marywilu. Dzieło Tylmana z Gameren nie przetrwało do naszych czasów⁷⁶. Na podstawie zachowanych tekstów i widoków wiadomo, że kaplica wchodziła w skład kompleksu apartamentalno-handlowego, będącego pomnikiem ideowym zwycięskiego monarchy. W centralnej kaplicy umieszczono cudowny obraz odnaleziony pod Wiedniem. Budowa ruszyła na rok przed śmiercią monarchy i właśnie z tego względu nie została ukończona. W kaplicy zawisła jednak kopia obrazu, oryginał bowiem królowa wywozła w 1699 r. do Loreto, następnie wraz z Jakubem Ludwikiem powrócił on do Żółkwi. Po śmierci ostatnich przedstawicieli rodu: Jakuba Ludwika w 1734 i Marii Karoliny z Sobieskich de Bouillon w 1738, wizerunek w wyniku umów działowych znalazł się w skarbcu radziwiłłowskim w Nieświeżu. Radziwiłłowie jako spadkobiercy królewskich dóbr i ruchtomości dbali, by obraz – odpowiednio konserwowany i eksponowany w nieświejskiej kaplicy – przypominał po wsze czasy więź, jaka łączyła ich z triumfatorami⁷⁷.

Relacja Jakuba Ludwika nie bez powodu wymienia jednak hetmana wielkiego koronnego Stanisława Jana Jabłonowskiego i nazywa go „odkrywcą obrazu”. Król wicz sporządził opis wydarzeń pod koniec życia na prośbę córki Marii Klementyny. Uznawany za dziwaka i ekscentryka, nie cierpiał jednak na starczą demencję ani sklerozę, która

68 J.K. Rubinkowski, *Janina Zwycięskich Tryumfów, dziełami y Heroicznym Męstwem Jana III króla Polskiego na Marsowym Polu Nayaśnieszny po przelomanej Otomańskiej i Tatarskiej Potencyi Nieśmierelnym wiekom do druku podanym*, Supraśl 1754, s. Q3–Q5; T. Wasilewski, *Pierwsze echa Odsieczy Wiedeńskiej*, Kultura–Oświata–Nauka. Zeszyty Naukowe PAX” 1983, nr 5 (37), s. 61.

69 Na zamówienie króla architekt Józef Bellotti wyrzeźbił w 1683 r. figurę Matki Boskiej Passawskiej, której laska miała wspomóc króla podczas walki. Rzeźba stoi do dziś przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie; zob. W. Fijałkowski, *Szlakiem Jana III Sobieskiego*, Warszawa 1984, s. 61.

70 W Krakowie król ujął się kościół Kapucynów oraz ofiarował mu bogato inkrustowany sepet, który posłużył za nastawę ołtarza bocznego poświęconego Matce Boskiej Loretańskiej; zob. J. Bieniarzówna, J.M. Malecki, *Dzieje Krakowa. Kraków w wiekach XVI–XVIII*, Kraków 1984, s. 495, 550–552, 600–602.

71 W. Bochnak, *Dzieje Zakonu Magdalenek od Pokuty na Dolnym Śląsku i Łużykach*, Wrocław 1996, s. 333–334.

72 K.M. Górski, *Król Jan w poezji polskiej XVII wieku*, [w:] *Pisma literackie. Z badań nad literaturą polską XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1913, s. 165–171.

73 W. Filicia, *Canzone. Ku czci świętego Majestatu Jana Trzeciego, króla zwycięskiej Polski (1683)*, „Tygodnik Ilustrowany” 1883, nr 24, t. 1, s. 872; J. Leniek, *op. cit.*, s. 12.

74 W. Kochowski, *Dzieła boskie albo pieśni Wiednia wybawionego i innych transakcyjnej wojny tureckiej w roku 1683 szczęśliwie rozpoczętej*, Warszawa 1683, s. 18.

75 B. Milewska-Ważbińska, *W kręgu bohaterów spod Wiednia. Rzecz o dwóch lacińskich eposach staropolskich*, Warszawa 1998, s. 57, 60–61, 84–85.

- 76 AGAD, Archiwum Publiczne Potockich, sygn. 167, J. Rafalowiczówna do H. Denhoffa, Warszawa, 12 IX 1695, k. 58; S. Mosakowski, *Tylman z Gameiren (1632–1706). Architekt polskiego baroku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1973, s. 219–221; W. Fijałkowski, *op. cit.*, s. 57–61.
- 77 PAHB, f. 694, op. 1, nr 53, s. 115–116; T. Zielińska, *Więź rodowa domu radziwillowskiego w świetle diariusza Michala Kazimierza Radziwilla „Rybeński”, „Miscellanea Historico-Archivistica”* 1989, t. III, s. 178–179; *Wstęp*, [w:] *Madonny w Muzeum Wilanowskim*, red. K. Gutowska-Dudek, D. Walawender-Musz, Warszawa 2006, s. 8.
- 78 M. Wagner, *Stanisław Jabłonowski, kasztelan krakowski, hetman wielki koronny*, Warszawa 2000, s. 91–96; B. Górna, *Antykrólewska propaganda opozycji (od bitwy wiedeńskiej po sejm 1685 roku)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1996, z. 1–3, s. 147.
- 79 A. Czarnecka, *Nikt nie słucha mnie za życia... Jan III Sobieski w walce z opozycyjną propagandą (1684–1696)*, Warszawa 2009, s. 107–109.
- 80 *Relatia seu Descriptia wojny pod Wiedniem, pod Strygonium i dalszej kompaniej A. 1683. Prawdziwa przy obronie prawdy i honoru rycerstwa polskiego Relacja o przeszłej roku 1683 w Rakusiech i na Węgrzech campaniej*, wyd. O. Laskowski, „Przegląd Historyczno-Wojсковy” 1930, t. 2, s. 162.
- 81 M. Karwat, *O złośliwej manipulacji. Manipulowanie wizerunkiem przeciwnika*, Warszawa 2006, s. 102–114.
- 82 A. Kwiatkowska, *Inwentarz Generalny 1696 z opracowaniem*, „Ad Villam Novam. Materiały do dziejów rezydencji” 2012, t. VI, s. 57–156.

przyciła mu myśl. Ostatni męski przedstawiciel rodu nie starał się także „odbrząwić” postaci swego rodzica, wskazał jednak na konflikt rysujący się między królem a hetmanem koronnym.

Motywy maryjny w kolejnych latach po wiktorii wiedeńskiej został wykorzystany przez niechętnie monarsze stronnictwo, „dowodzone” właśnie przez Jabłonowskiego (od 1692 r. kasztelana krakowskiego). Pominięty w nagrodzie i upokorzony, magnat wykorzystał hasło propagandowe obozu dworskiego do realizacji polityki oszczerstw, która swym ostrzem wymierzona była w monarchę. Podczas kampanii sejmowej 1684/1685 po raz pierwszy publicznie skrytykowano plany ekspansyjne Sobieskiego w kierunku Węgier, Siedmiogrodu, Mołdawii i Wołoszczyzny oraz jego uczestnictwo w działaniach Świętej Ligi⁷⁸. Opozycja skupiona wokół Paców, Leszczyńskich, Lubomirskich i Jabłonowskich inspirowała literaturę dyskredytującą królewskie zwycięstwo. Prawdopodobnie z podszuczenia hetmana wielkiego koronnego powstał pamflet Jana Dobrogosta Krasieńskiego, referendarza koronnego i starosty warszawskiego⁷⁹. Poza oskarżeniami o wielkie straty żołnierzy w bitwach pod Parkanami, Preszowem, Esztergomem i Ostrzyhomem, autor piętnował dynastyczną politykę monarchy jako przyczynę wyprawy. Czynił to niewątpliwie dla podkreślenia roli Jabłonowskiego w walce. By uwiarygodnić swój tendencyjny wywód, Krasieński wskazał osobę Najświętszej Maryi Panny jako kreatorki zwycięstwa. Uznał, że nie król, lecz Matka Boska, która objawiła się Jabłonowskiemu, przyniosła wygraną, monarchę zaś ironicznie nazwał „nadprzyrodzonym światłem oświeconym w Polszcze Christianismusem”⁸⁰. Pisma polemiczne wytwarzały atmosferę podziału sił, a tym samym delegitymizowały rolę monarchy; inaczej mówiąc, oddawały „rząd dusz” w ręce opozycji dworskiej. Nie tylko u Krasieńskiego przejawia się arbitralizm, połączony z próbą prezentacji nowego bohatera, tu: Jabłonowskiego. Krasieński osiągnął swój cel dzięki właściwej technice relatywizacji wydarzeń oraz przeinaczenia faktów. Nie zapomniał także o użyciu motywu nadprzyrodzonego, który sakralizował czy też wzmacniał wywód.

Praktyki stosowane przez „malkontentów” można nazwać zarówno manipulacją umysłami szlacheckimi, jak i zwyczajnym zniesławieniem. Znaczący problem Mariusz Karwat dostrzeżę w powyższej konfrontacji elementy licytacji, narzucających otoczeniu określone zdanie⁸¹.

Podsumowując, nie da się jednoznacznie stwierdzić, czy kult obrazu Matki Boskiej Loretańskiej był uzewnętrznieniem duchowości Sobieskiego, czy sprytnym zabiegiem socjotechnicznym, mającym zdyscyplinować armię oraz przysporzyć mu sławy. Cała rodzina Sobieskich żywiła szczere przywiązanie do wyznaczonego przez Jakuba, patriarchę rodu, kierunku religijności. Na jej pobożną postawę wpłynęły wychowanie, nakazy formułowane przez Kościół oraz ideowość okresu potrydenckiego. Kult loretański okazał się wzorcem „modelującym” zachowania. W inwentarzu ruchomości pałacu wilanowskiego spisany w chwili śmierci króla odnotowano bowiem aż 28 obrazów maryjnych lub scen z życia Matki Boskiej⁸². Możemy zatem założyć, że Sobiescy z chęcią oddawali się nie tylko dewocji, ale mogli w swoim życiu upowszechniać charyzmat Maryi Matki Bożej. Z drugiej jednak strony, król znalazł w kuliście wygodny argument usprawiedliwiający

swe poczynania. Nadprzyrodzona, determinująca ludzkie działania rzeczywistość pozwalała podkreślić wagę zwycięstwa⁸³. Wybór Matki Boskiej Loretańskiej na patronkę odsieczy nie był przypadkowy, do niej bowiem zwracało się wojsko uczestniczące w bitwie morskiej z Turkami pod Lepanto w 1571 r.

Jan III utrwał swą wiktoryę wszelkimi metodami. Zaliczyć do nich można przetłumaczony na wiele języków „List z namiotów wezyrskich” datowany na 13 września i skierowany oficjalnie do Marii Kazimiery, a następnie podany do wiadomości publicznej senatorom Rzeczypospolitej i władcom europejskim⁸⁴. Bardziej materialny ślad stanowią „lipy Sobieskiego”, jakie król rzekomo zasadził na Śląsku w czasie przemarszu wojsk⁸⁵. Być może monarcha w symbolice drzewa odnajdował trwałość i wieczność.

Per Crucem et Mariam victoriam, hasło, pod jakim ruszyła odsiecz, odwoływało się również do sentymentów krucjatowych. Trudno się zatem dziwić, że Wespazjan Kochowski porównywał króla Jana III do Gotfryda de Bouillon⁸⁶. Propaganda ukierunkowana na rozbudzenie nastroju walki miała zjednać szerokie rzesze szlachty, kontentującej się królewskim programem politycznym.

83 Podobny argument został zastosowany przez księcia Eugeniusza Sabaudzkiego, który zwycięstwo nad Turkami w bitwie pod Zentą przypisał objawieniu się cudownego obrazu Matki Boskiej z Pócs na polu bitwy; zob. Ł. Pabich, *Zenta 11 IX 1697*, Zabrze 2012, s. 49.

84 J[an] Sobieski do M.K. d'Arquien Sobieskiej, namiotach wezyrskich, 15 IX [1683] w nocy, [w:] *Listy...*, s. 520–524; K. Zawadzki, *Losy listu króla Jana III do Marii Kazimiery o zwycięstwie wiedeńskim 1683 r.*, Warszawa 1986.

85 A. Czudek, *Drzewa Sobieskiego na Śląsku*, „Zaranie Śląskie” 1933, R. IX, z. 3, s. 130–142.

86 W. Kochowski, *op. cit.*, s. 21.